



Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ FRANCISZEK ODWIEDZI AUSCHWITZ W 75. ROCZNICĘ SŁYNNEGO APELU



Zaplanowana na 29 lipca wizyta papieża Franciszka w byłym niemieckim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau odbędzie się w dniu, w którym prawdopodobnie przypada 75. rocznica apelu na obozowym placu, kiedy o. Maksymilian Kolbe ofiarował swoje życie za współwięźnia.

Historycy na podstawie relacji świadków nie ustalili dokładnej daty dziennej tego zdarzenia, ale jedną z najczęściej przez nich wymienianych jest 29 lipca 1941 r. Wtedy właśnie wyselekcjonowano dziesięć osób, które miały umrzeć za to, że jeden więzień uciekł z bloku.

Zmarły w 2006 r. Michał Micherdziński był jednym z ostatnich świadków słynnego apelu w obozie KL Auschwitz, w czasie którego przebywający wówczas w obozie od 2 miesięcy franciszkanin zgłosił się na śmierć w zamian za nieznanego mu współwięźnia. We wspomnieniach tego świadka pojawia się dokładna data tamtego apelu – 29 lipca.

T

eresa Wontor-Cichy, pracownik Centrum Naukowego Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, wyjaśniła, że 29 lipca to jedna z prawdopodobnych dat, kiedy odbył się ten apel.

Nieżyjący już historyk Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau Danuta Czech w swej fundamentalnej pracy „Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz” pisze, że to w dniu 29 lipca 1941 r. pod nieobecność komendanta Rudolfa Hössa kierownik obozu Karl Fritzsche w odwet za ucieczkę więźnia: wybrał najprawdopodobniej 10 zakładników spośród więźniów w bloku nr 14, skazując ich na śmierć głodową.

Maksymilian Kolbe został przewieziony do Oświęcimia 28 maja 1941 r. i osadzony w KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 16670. Podczas apelu na obozowym placu, wyselekcjonowano dziesięć osób, które miały umrzeć za to, że jeden więzień uciekł z bloku.

O. Maksymilian wystąpił z szeregu i zwrócił się do Lagerfuhrera Karla Fritzscha z prośbą, aby mógł zająć miejsce nieznanego mu współwięźnia, Franciszka Gajowniczka, który błagał o litość tłumacząc, że ma rodzinę. Za nieregularną postawę kapłan mógł zostać od razu zastrzelony lub dołączony do skazańców. Jednak Niemcy zgodzili się na prośbę zakonnika.

O. Kolbe zmarł jako ostatni w bunkrze głodowym, dobity zastrzykiem z kwasu karbolowego. Jak wspominał tłumacz w bloku śmierci, który przeżył obóz, Brunon Borgowiec: Ojciec Kolbe siedział na posadzce oparty o ścianę i miał oczy otwarte. Jego ciało było czystością i promieniowało.

Papież Paweł VI 17 października 1971 r. ogłosił ojca Maksymiliana Kolbego błogosławionym. Papież Jan Paweł II 10 października 1982 zaliczył ojca Maksymiliana do grona świętych męczenników Kościoła katolickiego. Św. Maksymilian Kolbe jest jednym z trzech głównych patronów diecezji bielsko-żywieckiej.

Papież Franciszek będzie trzecim papieżem, który odwiedzi były niemiecki obóz Auschwitz-Birkenau, w którym zamordowano 1,1 mln osób, głównie Żydów. Przed nim to Miejsce Pamięci nawiedzili Jan Paweł II i Benedykt XVI. Obaj modlili się w celi śmierci, w której męczeńską śmiercią umarł o. Kolbe.

Papież Polak przybył do byłego obozu podczas swej pierwszej pielgrzymki do Polski – 7 czerwca 1979 r. Przekroczył słynną bramę obozową z napisem „Arbeit macht frei” (Praca czyni wolnym), nawiedził celę śmierci, w której zginął św. Maksymilian Maria Kolbe, złożył wieniec i modlił się na dziedzińcu bloku 11, na którym rozstrzelano więźniów. Później odleciał śmigłowcem do Brzezinki. **Ponad milion wiernych i 200 byłych więźniów obozów koncentracyjnych – kapłanów i biskupów, ubranych w czerwone ornaty – uczestniczyło we Mszy św. z papieżem przy ołtarzu ustawionym na dawnej rampie obozowej byłego niemieckiego obozu zagłady Auschwitz II-Birkenau.**

Benedykt XVI nawiedził Auschwitz 28 maja 2006 r. Papież przeszedł przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” spotkał się z 32 byłymi więźniami obozu. Papież wszedł do celi śmierci św. Maksymiliana Kolbego, gdzie paliła się świeca, ofiarowana w 1979 r. przez Jana Pawła II. Benedykt odwiedził też Centrum Dialogu i Modlitwy, które od lat pracuje na rzecz dialogu i pojednania między żydami i chrześcijanami i narodami – niegdysiejszych oprawców i ofiar.

Następnie pod Międzynarodowym Pomnikiem Męczeństwa Narodów na terenie byłego obozu Auschwitz II-Birkenau przewodniczył nabożeństwu ekumenicznemu. Przybywam, aby o łaskę pojednania prosić Boga, ale i ludzi, którzy tu cierpieli - powiedział papież w przemówieniu, które wygłosił po modlitwie. Za: [ann/KAI](#)

Wiadomości z kraju

DOLORYŚCI POŁĄCZENI Z ZAKONEM BRACI MNIEJSZYCH

Kongregacja Instytutów Życia Konsekrwanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego dekretem z dnia 2 marca 2016 r. podjęła decyzję o połączeniu (fuzji) Zgromadzenia Braci Dolorystów – Synów Matki Bożej Bolesnej z Zakonem Braci Mniejszych, a konkretnie z Prowincją św. Franciszka z Asyżu tego Zakonu z siedzibą w Poznaniu.

Wraz z dekretem Kongregacji wygaś urządek Komisarza Apostolskiego o. Klaudiusza Michalskiego OFM. Wszyscy Bracia Doloryści przechodzą pod jurysdykcję o. Filemona Janka OFM, prowincjała poznańskiej prowincji Zakonu Braci Mniejszych.

Na podstawie dekretu Kongregacji wygasa także obecność Zgromadzenia Braci Dolorystów w Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. [red](#)

Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej powstało w 1893r. w Nowym Mieście nad Pilicą. Jego założycielem jest bł. O. Honorat Koźmiński, kapucyn. Powstanie Zgromadzenia wiąże się z trudną sytuacją w naszej Ojczyźnie. Otóż po Powstaniu Styczniowym nastąpił bardzo bolesny okres dla wszystkich Polaków. Władze carskie w odwecie za bunt wzmogły terror i szykany wobec społeczeństwa polskiego. Szczególne

gólne represje dotknęły Kościół Katolicki – ostoję narodu, oraz liczne zakony, z których większość uległa kasacie. Zrozumiałem jest więc fakt, że nowo powstałe Zgromadzenie, jako nielegalne w oczach caratu oraz w pewnym sensie „konspiracyjne” przyjęło charakter ukryty, tzn. niehabitowy.



Wzorem do naśladowania przy zakładaniu zgromadzeń ukrytych było dla o. Honorata życie ukryte Jezusa i Maryi w Nazarecie: „Jezus Chrystus żyjąc na ziemi lat 33 zaledwie ostatnie 3 lata poświęcił życiu publicznemu. Przykład życia ukrytego pozostawiła nam również Najświętsza Maryja Panna, która wiodąc życie zwyczajne ukrywała swoje wybranie. Także Kościół przez pierwsze trzy wieki pozostawał w ukryciu [...]”.

Głównym celem Zgromadzenia, które zostało oparte na III Regule Św. Franciszka,

było i jest niesienie światu Chrystusa poprzez modlitwę i pracę oraz zachowanie rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Od samego początku cechą charakterystyczną Zgromadzenia było dotarcie do człowieka, tam gdzie przebywał.

Szczególną opieką bracia otaczali dzieci i młodzież, zwłaszcza ubogą i zaniedbaną moralnie. Ożywianie ducha religijnego stało się charyzmatem Zgromadzenia, który bracia realizowali poprzez tworzenie małych wspólnot w środowiskach miejskich. Zgromadzenie Dolorystów, powołane po to aby nadać sens pracy, było mozaiką różnych zawodów: nauczyciele, księgarze, rzeźbiarze, organiści, sklepikarze, stolarze, ogrodnicy, pszczelarze, robotnicy fabryczni oraz inni. Bracia rzemieślnicy, odczytując znaki czasu oraz ich powołanie misyjne, osiedlali się w różnych miastach zakładając warsztaty nauki zawodu, szkoły oraz internaty. Wszystko to służyło zarówno podniesieniu poziomu zawodowego, kulturalnego, ale przede wszystkim religijnego. Każdy bowiem sklep, czy warsztat prowadzony przez braci był na pierwszym miejscu ośrodkiem katechetycznym, a wszystko to odbywało się w jak największym ukryciu. Wielu przypłaciło to zsyłką na Sybir. Gdy Polska

odzyskała niepodległość, Zgromadzenie, działające pod szyldem Towarzystwa Wychowawczo – Oświatowego „Przyszłość”, mogło zająć się już bez żadnych obaw pracą oświatową, zakładając szkoły w różnych częściach Polski (Warszawa, Częstochowa, Łódź, Zawichost, Radzymin oraz Wilno). Lata międzywojenne były złotym okresem dla Zgromadzenia, głównie dzięki inicjatywie oraz ofiarnej pracy ówczesnego przełożonego generalnego Bolesława Neumana. Czas II wojny światowej, pomimo wielu strat personal-

nych nie był w stanie osłabić działalności oświatowej Zgromadzenia. Nie można też pominąć udziału naszej młodzieży gimnazjalnej wraz z braćmi w Powstaniu Warszawskim. Wielkim natomiast ciosem było upaństwowienie w 1948r. całego majątku, na skutek czego Zgromadzenie utraciło wszystkie szkoły, internaty, a także domy zakonne, natomiast bracia – nauczyciele możliwość wykonywania zawodu. Bracia w tym trudnym okresie zajęli się pracą przy parafiach, jako zakrystianie i katecheci.

Wielu, ukrywając swoje powołanie zakonne, podjęło pracę w szkołach państwowych oraz instytucjach świeckich.

Dom Generalny Zgromadzenia mieścił się w Józefowie. Odbływały się tam spotkania, rekolekcje, dni skupienia dla różnych zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich, a przede wszystkim ruchów i wspólnot kościelnych.

Za: www.dolorysci.opoka.org.pl

WĘDRÓWKA MARYI TRWA

Kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej nawiedza wszystkie męskie zgromadzenia zakonne w Polsce. Peregrynacja została uroczystie zapoczątkowana 16 października 2013 r. na Jasnej Górze. Zdecydowali o tym wyżsi przełożeni zakonnicy obecni na 130. zebraniu plenarnym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Przesłaniem peregrynacji są słowa: „Przewodniczką ma nam być Maryja, Matka Pana”.

W poniedziałek 22 lutego br. została zainaugurowana peregrynacja w diecezji sandomierskiej, na terenie której znajdują się dwa domy zakonne księży michaliców: w Nowej Słupi i Stalowej Woli.

W dniach 23-24 lutego (wtorek i środa) Pani Jasnogórska gościła w Stalowej Woli. Cała wspólnota zgromadziła się na Mszy św. konwentalnej pod przewodnictwem przełożonego i proboszcza ks. Mieczysława Kucela CSMA. Okolicznościową konferencję dla wspólnoty wygłosił ks. Dariusz Kielar CSMA.

W piątek 4 marca w godzinach popołudniowych kopia Obrazu dotarła do Nowej Słupi k/ Kielc. Przewodnikiem duchowym dla tutejszego domu zakonnego w czasie nawiedzenia był ks. Józef Gibała CSMA. Chcieliśmy podzielić się naszą radością z parafianami, dlatego w sobotę wieczorem przenieśliśmy Obraz do kościoła parafialnego, gdzie pozostał aż do wieczornej Mszy św. w niedzielę.

W czasie Eucharystii, której przewodniczył przełożony i proboszcz ks. Krzysztof Bartochowski CSMA, zanosiliśmy nasze modlitwy do

Syna Tej, którą gościliśmy jako Matkę. W niedzielę po wieczornej Mszy św. Obraz przekazaliśmy ojcom oblatom do sanktuarium na Świętym Krzyżu.



Zakończenie peregrynacji cudownego Obrazu na terenie diecezji sandomierskiej dokonało się we wtorek, 8 marca o godz. 11.00 Mszą św. pod przewodnictwem ordynariusza naszej diecezji bpa Krzysztofa Nitkiewicza. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej został przewieziony do opactwa w Jędrzejowie, gdzie swą peregrynację rozpoczęły domy zakonne w diecezji kieleckiej. *Współbracia z Nowej Słupi i Stalowej Woli*

Za: www.michalici.pl

W KRAKOWIE SANKTUARIUM ŚW. JANA BOŻEGO

Kard. Stanisław Dziwisz ustanowił kościół klasztorny bonifratrów pw. Trójcy Przenajświętszej w Krakowie diecezjalnym sanktuarium św. Jana Bożego. Metropolita krakowski podkreślił, że cierpienie bliźniego powinno być czynnikiem wyzwalamym w człowieku bezinteresowny dar z siebie.

„Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka.



Zatrzymanie się oznacza gotowość do pomocy, jest otwarciem wewnętrznej dyspozycji serca, które przynagla człowieka do czynienia dobra.

Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek wrażliwy na cudze cierpienie, który wzrusza się, gdy widzi nieszczęście bliźniego” – mówił kard. Dziwisz podczas Mszy.

W sanktuarium św. Jana Bożego wierni będą mogli uzyskać odpust zupełny w uroczystość Najświętszej Trójcy, w liturgiczne wspomnienie św. Jana Bożego, a także raz w roku w dzień dowolnie wybrany przez pielgrzyma.

Za: Radio.watykańskie

MISJONARZ Z UGANDY

PROWINCJALEM KRAKOWSKICH FRANCISZKANÓW

W Centrum św. Maksymiliana w Harmężach k. Oświęcimia w dniach 7-12 marca odbywała się pierwsza część Kapituły prowincjalnej Prowincji św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię w Polsce.

W spotkaniu wzięli udział: Minister generalny fr. Marco Tasca, asystent generalny ds. Europy Wschodniej (CEO) fr. Jacek Ciupiński, minister prowincjalny i rada prowincjalna, 42 delegatów a także, jako słuchacze, delegaci prowincjała z Ugandy, Peru, Paragwaju, Ukrainy, Uzbekistanu i Niemiec.

Bracia wysłuchali sprawozdań: asystenta generalnego CEO, prowincjała, ekonomy, kustoszów z Boliwii i ze Słowacji oraz delegatów prowincjalnych. A następnie w grupach roboczych podjęli się analizy oraz oceny życia i działalności prowincji.



O. Marian Gołąb OFMConv

Krakowscy franciszkanie wybrali nowego prowincjała. Został nim fr. Marian Gołąb (l. 47), misjonarz z Ugandy, delegat prowincjalny w tym kraju, a wcześniej mistrz nowicjatu i rektor seminarium w Polsce, specjalista w zakresie teologii duchowości.

Fr. Marian Gołąb urodził się 6 lipca 1968 r. w Sieniawie na Podkarpaciu (pow. przeworski). Śluby wieczyste złożył w 1992 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1994 r.

W przedostatnim dniu Kapituły został wybrany nowy zarząd prowincji. Definitorem (asystentami) zostali: fr. Roman Banasik, fr. Kazimierz Malinowski, fr. Zbigniew Kubit, fr. Paweł Dybka, fr. Piotr Stanisławczyk, fr. Mariusz Kozioł i fr. Robert Kiełtyka.

Wikariuszem prowincji został fr. Mariusz Kozioł, sekretarzem - fr. Robert Kiełtyka, ekonomem - fr. Bronisław Staworowski, poborcą - fr. Jacek Michno.

Wybrano też delegatów na kapitułę generalną. Zostali nimi: fr. Jarosław Zachariasz, fr. Kazimierz Malinowski, fr. Stanisław Strojecki, fr. Paweł Dybka i fr. Przemysław Michowicz. Osobistym sekretarzem prowincjała i rzecznikiem prowincji pozostał fr. Jan Maria Szewek.

Prowincjał przekazał Ministrowi generalnemu Zakonu fr. Marco Tasca relikwie II stopnia Błogosławionych Męczenników z Paríacoto: koszula koloratkowa bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i sandały bł. Michała Tomaszka, które trafią do sanktuarium męczenników XX i XXI wieku w rzymskiej bazylice św. Bartłomieja na wyspie Tyberyjskiej. Natomiast kielich i ornat, które używali misjonarze podczas liturgii, pozostaną w Kurii generalnej w Rzymie.

Druga część Kapituły prowincjalnej zwyczajnej odbędzie się w dniach 2-7 maja 2016 r. w Kalwarii Pałacowskiej k. Przemyśla. Podczas niej bracia m.in. opracują Czteroletni Plan Prowincji, wybiorą przełożonych klasztorów w kraju i za granicą oraz domów formacyjnych, a także przewodniczących poszczególnych komisji prowincjalnych.
Za: www.ofmconv.net

KAPITUŁA GENERALNA SIÓSTR NIEPOKALANEGO POCĘCIA

S. Marta Muskus, dotychczasowa przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca NMP, została ponownie wybrana na tę funkcję. Wybór przełożonej był jednym z punktów kapituły generalnej zgromadzenia, która odbyła się w dniach 8-11 marca w Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

X Kapituła Generalna Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca NMP odbywała się pod hasłem „Wpatrzone w Niepokalane Serce Maryi pragniemy odnawiać swoje powołanie zakonne”. Pierwszy dzień upłynął pod znakiem modlitwy i refleksji. Mszę św. na rozpoczęcie odprawił O. Bp Damian Muskus OFM, a konferencje ascetyczne dla sióstr wygłosił kustosz Sanktuarium, o. Azariasz Hess OFM.



Wybory przełożonej generalnej odbyły się w drugim dniu obrad. S. Marta Muskus pochodzi z Leżajska. W przeszłości była przełożoną domu w Niepołomicach, referentką powołaniową, mistrzynią nowicjatu oraz asystentką generalną. Matką generalną zgromadzenia została po raz pierwszy w 2011. Teraz została wybrana na kolejną, sześcioletnią kadencję.

W swoich obradach Siostry Serca Maryi podejmowały tematy związane z przygotowaniem do jubileuszu 100 – lecia Objawienia

wień Fatimskich, m. in. przez propagowanie i zachęcanie do praktyki Pierwszych Sobót Miesiąca w tych środowiskach, gdzie pracują: wśród dorosłych, młodzieży i dzieci. Będą kontynuować przy parafiach „Duchowe dzieło w trosce o powołania kapłańskie, zakonne i misyjne” oraz przygotowania do ŚDM w Krakowie poprzez katechezę dzieci i młodzieży. Uczestniczki kapituły dyskutowały także nad sposobami formowania młodego pokolenia w duchu Maryjnym.

Siostry Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny to zgromadzenie habitowe, które realizuje swój charyzmat służąc Kościołowi przez naśladowanie Matki Najświętszej i ewangelicznych niewiast. Swoje powołanie wypełniają oddając się codziennej modlitwie, jak również podejmując różnorodne prace apostołskie. Katechizują w szkołach i przedszkolach, a także posługują w parafiach. Duchowość maryjną szerzą wśród dzieci i młodzieży zakładając grupy Dzieci Maryi i Krucjaty Niepokalanej.

Siostry, które jako jedyne z habitowych zgromadzeń w Polsce odwołują się w swej nazwie do Niepokalanego Serca Maryi, w szczególny sposób pragną szerzyć Jej kult oraz ofiarowywać swoje modlitwy i praktyki pokutne w intencji grzeszników.

Początki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny sięgają 1911 r. Żyjący we Lwowie o. Konstanty Marszałowicz TJ zebrał wokół siebie

grupę pobożnych dziewcząt, zakładając Stowarzyszenie Miłości Bożej. W zamierzeniach założyciela Stowarzyszenie miało podjąć pracę misyjną i posługę w Kościele lokalnym. Siostry, żyjąc skromnie, oddawały się pracy charytatywnej we Lwowie, a po śmierci opiekuna przekształciły się w habitowe Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Serca NMP. Czasy powojenne sprowadziły siostry do Krakowa oraz na tzw. Ziemię Odzyskane. Jednocześnie siostry starały się o zatwierdzenie Zgroma-

wienia przez władze kościelne. Rok 1952 przyniósł uregulowanie prawne istnienia Instytutu, dzięki któremu siostry złożyły swoje pierwsze śluby zakonne. Zatwierdzenia Zgromadzenia dokonał bp Franciszek Jop 6 stycznia 1959 roku w Opolu.

Dom generalny zgromadzenia znajduje się w Niepołomicach. Siostry posługują również w Krakowie, Leżajsku, Kudowie Zdrój oraz w Kietrzcu Śląskim. Za: www.kalwaria.eu

NA JASNĄ GÓRĘ BARDZO LICZNIE PIELGRZYMUJĄ TEGOROCZNI MATURZYŚCI

Tegoroczne pielgrzymowanie maturzystów na Jasną Górę rozpoczęło się już na dobre. Niemal każdego dnia do sanktuarium przybywają tysiące młodych, by zawierzyć Maryi nie tylko czas egzaminów, ale także swoją przyszłość.

Pielgrzymki są również przygotowaniem do Świątynnych Dni Młodzi w lipcu, jak też czasem dziękczynienia za chrzest Polski. „Włączamy się w tę świętą tradycję Polaków – mówią uczniowie i podkreślają wagę wspólnej modlitwy w tym miejscu – Oprócz modlitwy o maturę to jest takie umocnienie w wierze. Przyjeżdżamy do Częstochowy, która jest świątynią Polski. Przede wszystkim chcielibyśmy prosić Matkę Bożą, żeby ta Jej opieka towarzyszyła nam przez całe dorosłe życie, które jest niezwykle trudne”.

W kontekście 1050. rocznicy Chrztu Polski i zbliżających się Świątynnych Dni Młodzi maturzyści apelują o wiarę w Boże Miłosierdzie: „Nigdy nie można się poddawać i wątpić w Boże Miłosierdzie, bo to jest coś najpiękniejszego, co człowiek może otrzymać. Ja bym zacytował pewnego piosenkarza, który powiedział, że Polska bez Boga to ludzie bez sumień. Tak,

naprawdę. I apel jest, by młodzi ludzie zauważyli, że bez Boga daleko nie zajdą”.



Modlitwie młodych tradycyjnie towarzyszą biskupi i wychowawcy. Niektórzy maturzyści otrzymują specjalne pamiątki ze swojej pielgrzymki. Dziś modlący się uczniowie z diecezji włocławskiej wyjeżdżają z różańcami, które są dla nich nie tylko darem, ale i zadaniem. W ubiegłym roku przybył na Jasną Górę co drugi maturzysta. Za: www.jasnagora.com

ODNALEZIONO SKRADZONE RELIKWIE O. PIO

Relikwie św. Ojca Pio, skradzione z kaplicy szpitala wojewódzkiego w Przemyślu, zostały odnalezione. Sprawcą włamania okazał się 19-latek. Relikwiarz na nowo zostanie uroczystie wprowadzony do szpitalnej kaplicy w niedzielę 13 marca o godz. 16.00. Mszy św. przewodniczyć będzie biskup Adam Szal.

Kradzież zauważył 10 grudnia 2015 r. ks. Maciej Kandefer proboszcz parafii św. Józefa Sebastiana Pelczara i kapelan Wojewódzkiego Szpitala im. św. O. Pio. Sprawca włamał się do wmurowanej w ścianę kaplicy gabloty i zabrał relikwiarz. W ubiegłym tygodniu 19-letni mieszkaniec Przemyśla skontaktował się za pośrednictwem pracowników ochrony szpitala z

proboszczem, informując, że kilka dni temu przypadkowo znalazł relikwie i chce je przekazać we właściwe miejsce.



O tym fakcie poinformowała dziś Komenda Miejska Policji w Przemyślu. Funkcjonariusze ustalili, że to właśnie 19-latek ukraść relikwie. – Mężczyzna przyznał, że zabrał świętości licząc na zysk. Jak się jednak okazało, praca policjantów, w tym publikacja zdjęcia utraconych relikwii w mediach, spowodowała, że nikt nie chciał ich odkupić od podejrzanego – mówi podkomisarz Bogusława Sebastianka, oficer

prasowy Komendy Miejskiej Policji w Przemyślu.

Młody mężczyzna usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. Prokurator zastosował wobec niego policyjny dozór. Przemyślaninowi grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

„Nasza parafia i całe środowisko Wojewódzkiego Szpitala w Przemyślu uwielbia Boga za odnalezienie relikwii świętego Ojca Pio. Przez blisko trzy miesiące wielu ludzi modliło się o tę łaskę, jak również polecało Bożemu miłosierdziu przez przyczynę świętego nawrócenie dla sprawy” – napisał na stronie internetowej parafii proboszcz ks. Maciej Kandefer.

Relikwiarz jest nieuszkodzony, brakuje mu jedynie podstawy. Na nowo zostanie uroczystie wprowadzony do szpitalnej kaplicy w niedzielę 13 marca o godz. 16.00. Mszy św. dziękczynnej przewodniczyć

będzie biskup pomocniczy Adam Szal. „Wspólnie chcemy przeprosić Pana Boga za ten świętokradzki czyn i polecić się szczególnej opiece naszego Patrona” – napisał ks. Kandefer.

Skradziony relikwiarz został wykonany przez jednego z parafian. Ma kształt dłoni. Na jednej z nich, w miejscu, gdzie znajdowały się stygmaty jest umieszczona

relikwia I stopnia – fragment materiału z zaschniętymi kroplami krwi z dłoni Ojca Pio. Relikwie zostały przywiezione w 2009 r. z San Giovanni Rotondo, gdzie mieszkał święty stygmatyk. Rok później imię św. Ojca Pio przyjął szpital wojewódzki. W każdy poniedziałek podczas Mszy świętej w nowennie polecane są prośby i podziękowania za przyczyną św. O. Pio.

Ojciec Pio jest jednym z najbardziej znanych świętych na świecie. Żył w latach 1887 – 1968. Należał do zakony franciszkanów kapucynów. Zasłynął jako spowiednik, utworzył także szpital pod nazwą Dom Ulgi w Cierpieniu.

Za: www.deon.pl

OŚWIADCZENIE ŻEŃSKICH KONFERENCJI ZAKONNYCH W SPRAWIE MANIPULACJI W FILMIE „NIEWINNE”

Publikujemy treść oświadczenia Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych oraz Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w związku z manipulacją w filmie „Niewinne”. Warszawa, 8 marca 2016 r.

Wiadomo, że żołnierze sowieccy przechodząc przez Polskę w ramach działań wojennych i po ich zakończeniu dopuszczali się przemocy fizycznej wobec dziewcząt i kobiet, w tym także wobec sióstr zakonnych. Między innymi siostry elżbietanki mające domy na Śląsku utraciły siostry zamordowane w bestialski sposób przez żołnierzy Armii Czerwonej. Wobec dziesięciu z nich aktualnie jest prowadzony proces beatyfikacyjny.

Wchodzący na ekrany film „Niewinne” przedstawia historię sióstr zakonnych, które przeżyły taką tragedię. W zapowiedzi filmu jest mowa o tym, że jest on inspirowany prawdziwą historią. Ukazane w filmie siostry zakonne noszą habity podobne do habitów benedyktynek klauzurowych.

W związku z tym oświadczamy, że nie ma dokumentów historycznych ani przekazu pamięciowego o tym, aby benedyktyнки klauzurowe w Polsce doznały tragedii, o której w filmie mowa.

m. Weronika Sowulewska OSBCam
Przewodnicząca Konferencji Przełożonych
Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych

s. Jolanta Olech USJK
Rzecznik Prasowy Konferencji Wyższych
Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych

REFLEKSJA TYGODNIA

TRZY DEKADY W AFRYCE

Z GERARDEM KARASEM SJ, MISJONARZEM PRACUJĄCYM W ZAMBII, ROZMAWIA JÓZEF AUGUSTYN SJ

Kiedy wyjechał Ojciec na misje?

W 1980 roku, trzydzieści pięć lat temu. Byłem wtedy klerykiem i w Zambii miałem tak zwaną magisterkę, czyli praktykę apostolską i rodzaj próby dla młodego jezuita między studiami filozoficznymi a teologicznymi. To było ciekawe doświadczenie: magisterka połączona z poznawaniem życia i kultury Afrykańczyków.

Dlaczego Zambia?

Przyznam, że w nowicjacie, razem z moim kolegą Ludwikiem Zapalą, który dziś także jest misjonarzem w Zambii, myślałem o pracy w Rosji. Ale to były czasy Związku Radzieckiego i Leonida Breżniewa, więc wyjazd tam był raczej nierealny. Natomiast polscy jezuita mieli bogate tradycje pracy na misjach w Zambii i misjonarze nadal byli tam potrzebni.

W Zambii pracował wówczas ojciec Michał Szuba, dziś mój serdeczny przyjaciel, który w czasie swoich wakacji w Polsce opowiadał nam, już wtedy klerykom, że na misjach w niedziele odprawia nawet kilka Mszy świętych. Pomyślałem, że to niesprawiedliwe: u nas jest tak dużo księży, a w Afryce ich brakuje. Zgłosiłem więc ojcu prowincjałowi moją gotowość do wyjazdu. Było to konieczne, ponieważ w czasie studiów filozoficznych mieliśmy lektorat z języka francuskiego, a w Zambii język urzędowy to angielski. I rzeczywiście na drugim roku filozofii osoby, które chciały wyjechać do Zambii, dostały zgodę na naukę angielskiego. Później jeszcze rok byłem w Anglii.

Jakie były Ojca pierwsze wrażenia po przybyciu do Afryki?

Na początku – ogromne zaskoczenie. Miałem zupełnie inne wyobrażenia o Afryce. Po lekturze listów misjonarzy spodziewałem się spalonej słońcem ziemi, dzikich zwierząt i buszu. Tymczasem Lusaka, gdzie wylądowaliśmy, to duże miasto, niemal europejska stolica: asfaltowe ulice, światła, ruch samochodowy... Dopiero kiedy wyjechalśmy poza miasto, krajobraz się zmienił.

Moim pierwszym misyjnym zadaniem była praca w jezuickiej szkole średniej pod wezwaniem św. Piotra Kanizjusza w Chikuni, na południu Zambii. Chikuni to najstarsza jezuicka misja w Zambii. Została założona w 1905 roku przez Francuza, ojca Josepha Moreau. Później pracował tam między innymi ojciec Władysław Zabdyr, polski jezuita, który na terenie tamtejszej parafii założył ponad czterdzieści szkół. Ja w Chikuni miałem uczyć historii Zambii we wspomnianej szkole średniej. To było duże wyzwanie: uczyć Zambijczyków ich historii, w dodatku po angielsku, którego kurszaledwie skończyłem. Pomyślałem: Coś tu jest nie w porządku – albo ja nie mam zaufania we własne siły, albo przełożeni się pomylili. Ale z drugiej strony, trzeba sprawdzić, co z tego wyjdzie.

Udało się czy przełożeni się pomylili?

Wyszło doskonale. Powiedziałem swoim uczniom, że dopiero przyjechałem do ich kraju, że jestem tu nowy i razem z nimi będę się uczył. Młodzież była otwarta i przyjęła mnie bardzo dobrze. Byłem wtedy chyba najgorliwszym uczniem w klasie, bo musiałem

się gruntownie przygotowywać do każdej lekcji, w dodatku z wyprzedzeniem. To doświadczenie bardzo mi pomogło w późniejszych studiach teologicznych w Irlandii i na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie.

Kiedy po ich ukończeniu ponownie przyjechałem do Afryki, wróciłem do Chikuni. Nadal uczyłem w liceum Piotra Kanizjusza, a jednocześnie byłem duszpasterzem młodzieży i kapelanem szkoły. Natomiast w niedziele często wyjeżdżałem do stacji misyjnych, by tam pomagać w posłudze duszpasterskiej. Mieszkańcy naszych stacji misyjnych, położonych z dala od miasta, nieraz w głębi buszu, we Mszy świętej mogli uczestniczyć raz na dwa, trzy miesiące. To było dla nich naprawdę ogromne święto. Z kolei dla mnie praca „w terenie” okazała się ważnym doświadczeniem.

Na początku nie znałem języka chitonga, którym posługuje się miejscowa ludność, więc miałem pewne problemy z komunikacją. W Zambii językiem urzędowym jest – jak wspominałem – angielski, ale mieszkańcy wioski go nie znają. Nawiasem mówiąc, czternaście milionów mieszkańców Zambii posługuje się około siedemdziesięcioma dwoma językami.

Jak wiele z nich poznał Ojciec?

Mszę świętą mogą odprawić w trzech: chitonga, bemba i nyanja. To języki bantu z zupełnie innymi kategoriami gramatycznymi niż języki europejskie. W zasadzie wszystko jest w nich inne oprócz dwóch słów: „mama” i „tata”. Z mszału można jeszcze jakoś przeczytać, gorzej z układaniem w tych językach kazań. Kiedy więc wybierałem się do stacji misyjnych parafii Chikuni, pisałem kazania po angielsku i prosiłem o przetłumaczenie ich na chitonga jednego z uczniów naszego liceum. Często też zabierałem go ze sobą jako ministranta i tłumacza. Z czasem mój ministrant sam pisał te kazania, później je wygłaszał, aż w końcu zapytałem go, czy nie myśli o kapłaństwie. Itak moja nieznanomość języka okazała się opatrznościowa...

Ministrant został księdzem?

Został księdzem i dziś jest wikariuszem generalnym diecezji. Kiedyś on mnie słuchał, a teraz to ja muszę słuchać jego. Ale jestem z niego bardzo dumny.

Ojciec był także jakiś czas magistrem nowicjatu.

Rzeczywiście po kilku latach pracy w liceum prowincjał poprosił mnie, bym zajął się formacją kandydatów do zakonu. Kolejne, nowe dla mnie wyzwanie. Nowicjusze pochodzili nie tylko z Zambii, ale także z Malawi i Afryki Południowej, gdzie właśnie upadał apartheid. Ci młodzi ludzie szukali swojego miejsca w świecie, w społeczeństwie, w Kościele i ja starałem się im w tym pomagać. Wprowadzałem różne zwyczaje, które znałem z własnego nowicjatu w Starej Wsi, ale też wiele wypracowanych praktyk, które poznałem, odwiedzając kilka europejskich nowicjatów. Mieliśmy na przykład refleksję dotyczącą tego, jak minął tydzień. Chciałem, by nowicjusze nie tylko wykonywali to, co do nich należy, ale by wykazywali się też własną inicjatywą.

Ilu nowicjuszy było za Ojca kadencji?

Liczba nowicjuszy była różna. W pewnym okresie miałem tylko ośmiu podopiecznych na dwóch latach. Z kolei w jednym roku było ich dwudziestu siedmiu i brakowało miejsc. Teraz moi wychowankowie są proboszczami w jezuitskich parafiach, jeden jest delegatem do spraw formacji. Niedawno koncelebrowałem Mszę świętą, podczas której mój dawny wychowanek składał swoją profesję na ręce delegata, także mojego wychowanka, a Mszę koncelebrowało jeszcze dwóch innych moich dawnych nowicjuszy. Takie chwile cieszą i napawają dumą.

Ojciec jest świadkiem rozwoju Kościoła w Afryce.

Rzeczywiście, kiedy przyjechałem do Afryki ponad trzydzieści lat temu wśród kapłanów w Zambii dominowali przede wszystkim Europejczycy i Amerykanie. Wśród jezuitów to byli przede wszystkim Amerykanie, Irlandczycy, Słoweńcy. Dziś sytuacja jest zupełnie inna: zdecydowanie przeważają Zambijczycy. Na przykład prowincjałem jezuitów jest obecnie Zambijczyk.

Nie jest jednak tak, że biali misjonarze są już w Afryce niepotrzebni. Nasza obecność sprzyja otwarciu Kościoła afrykańskiego, który ma być Kościołem uniwersalnym, powszechnym. Zamknięcie nie sprzyja ani Kościołowi zambijskiemu, ani na przykład polskiemu. Wymieniamy swoje doświadczenia i wzajemnie sobie pomagamy. To łączy się też dla obu stron z potrzebą przekraczania pewnych schematów, wyobrażeń i przyzwyczajzeń. Europejczycy mają inną mentalność, jesteśmy nastawieni bardziej rozumowo i intelektualnie. Księża Afrykańczycy kierują się bardziej sercem i emocjami. Musimy nauczyć się to wypośredkować, bo przecież i głowa, i serce są potrzebne. Staramy się współpracować.

Napięcia są zapewne nieuniknione?

Jak wszędzie. Jeśli jednak jest wzajemne zrozumienie i zaufanie, każdy problem można rozwiązać. Potrzeba nam modlitwy i to wspólnej modlitwy. Najważniejsze, by nie tylko księża i osoby konsekrowane, ale także świeccy mieli możliwość głębokiego przeżywania swojej wiary. Coraz więcej osób świeckich bierze udział w rekolekcjach ignacjańskich czy sesjach weekendowych. Zaangażowani świeccy mogą znacznie pomóc księżom w pracy duszpasterskiej, wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Bo tak naprawdę w Zambii mamy dopiero drugie pokolenie katolików. Młodzi ludzie nie wynoszą wiary przede wszystkim z domu, ale dzięki pracy duszpasterskiej i ewangelizacyjnej. I w niej nam, kapłanom, pomagają siostry zakonne i osoby świeckie.

Zaangażowanie świeckich jest kluczowe zwłaszcza w prowadzonych przez Kościół szkołach i parafiach wyjazdowych, do których ksiądz – jak już wspominałem – przyjeżdża tylko raz na jakiś czas. Życie parafialne koordynuje tam świecki katechista lub nauczyciel. To oni prowadzą Liturgię Słowa w niedziele, uczą katechezy, animują życie modlitewne przez odmawianie różańca czy odprawianie Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście.

Wyrazem rozwoju Kościoła w Zambii jest nie tylko wzrost liczby księży, lecz także powstawanie nowych parafii.

Rzeczywiście wiele ich powstaje. Buduje się nowe kaplice i kościoły i one zawsze są wypełnione wiernymi. Ludzie chcą się modlić, chętnie uczestniczą we Mszy świętej, która w Zambii trwa o wiele dłużej niż u nas. To przeżycie spotkania z Bogiem i we wspólnocie. Mimo że często odprawiana jest w o wiele skromniejszych warunkach niż te, do których jesteśmy przyzwyczajeni w Polsce.

Czasem wystarczy proste zadaszenie, korona drzewa. Ludziom do głębokich przeżyć religijnych nie potrzeba bogatej infrastruktury. Ale – jak już mówiłem – budujemy nowe świątynie czy kaplice, nieraz rzeczywiście bardzo skromne.

Czy bieda to duży problem w Zambii?

Bywa, że rodzice mogą zapewnić swoim dzieciom najwyżej jeden posiłek dziennie. Wielu nie stać, by posłać wszystkie swoje dzieci do szkoły. To prawda, ale prawdą jest też, że nieraz trudno tych ludzi zmobilizować, by sami wykazali się inicjatywą. Są przyzwyczajeni do pomocy białych i nieraz liczą tylko na nią. To niestety spuścizna po czasach kolonialnych.

Kościół oczywiście pomaga. Są organizowane różne projekty. Najważniejsza w nich nie jest pomoc doraźna, a mobilizowanie do

zaangażowania. Zambijczycy sami muszą zatroszczyć się o siebie i swoje rodziny. Stawiamy przede wszystkim na edukację. Prowadzimy nie tylko szkoły podstawowe czy średnie, ale też kształcimy nauczycieli, katechetów, organizujemy różnego typu kursy, jak chociażby uprawy ziemi. Kursy rolnicze to tradycja zapoczątkowana przez wspomnianego ojca Moreau, który zakładając misję w Chikuni, mówił, że nie może głosić słowa Bożego ludziom głodnym, że najpierw trzeba pomyśleć o ich pustych żołądkach. Rozwijał więc na tym terenie rolnictwo. Wprowadził między innymi pług zaprzęgnięty w woły, który nie był tam znany.

Trzeba powiedzieć, że tam, gdzie są misje, ludzie jakoś sobie radzą, choć oczywiście wielu potrzebuje pomocy. Zwłaszcza w edukacji dzieci, ponieważ jeszcze do niedawna w Zambii płatna była nawet szkoła podstawowa. Ostatnio rząd uznał, że wszyscy Zambijczycy mają prawo do edukacji na poziomie podstawowym, także dzieci pochodzące z najuboższych rodzin. Jednak w dalszym ciągu płatne są szkoły średnie, nie mówiąc już o studiach.

Czy nadal dużym problemem w Zambii jest AIDS?

Niestety tak. Zarażonych jest ponad milion osób. Wiele spośród nich nie ukończyło piętnastego roku życia. Dziś są już lekarstwa, które mogą zatrzymać chorobę, więc zarażonym można pomagać. Kościół bardzo mocno zaangażował się przede wszystkim w uświadamianie młodym zagrożeń płynących z niebezpiecznych zachowań seksualnych. Staramy się przede wszystkim zachęcać do zachowywania Dziesięciu Przykazań Bożych i odpowiedzialności za swoje życie.

Oprócz AIDS dużym problemem w Zambii jest między innymi malaria, gruźlica i – o czym mówi się może nieco mniej – alkoholizm. Po tani alkohol marnej jakości sięgają niestety także ludzie bardzo młodzi. Jakiś czas temu jeden z naszych współbraci, Irlandczyk, zaangażował się w akcję delegalizacji tak zwanego piwka afrykańskiego, które sprzedawane było w małych, plastikowych saszetkach dosłownie wszędzie. Ponieważ kosztowało mniej niż gazeta, sięgały po nie nawet dzieci. To był bardzo źle oczyszczony alkohol i niektórzy dostawali po nim obłądu. Na szczęście rząd zakazał jego produkcji.

Jak wielu katolików żyje w Zambii?

Ponad 90 procent mieszkańców Zambii to chrześcijanie, w tym protestanci stanowią ponad 60 procent, a katolicy – ponad 20 procent. Wśród Kościołów protestanckich są adwentyści dnia siódmego, świadkowie Jehowy, anglikanie, baptyści, jest też Zjednoczony Kościół Zambijski, czyli metodyści i kalwini, są Kościoły Chrystusowe. Mniejszość to wyznawcy religii plemiennych i islamu. I właśnie ze względu na ten synkretyzm religijny i występowanie tak wielu Kościołów chrześcijańskich bardzo ważna jest formacja świeckich, o której już mówiłem.

Wielość religii wymaga wyższej świadomości...

...i wiedzy. Nasi wierni sami zresztą pytają, skąd tak wiele odłamów chrześcijaństwa, skoro jest jeden Pan Jezus. W szkołach program nauczania religii opiera się na ekumenizmie, ale w naszych parafiach prowadzone są dodatkowe zajęcia dla katolików. Nasi uczniowie pytani są nieraz przez swoich protestanckich kolegów, dlaczego katolicy modlą się w niedzielę, skoro Pan Jezus modlił się w synagodze w sobotę. Muszą więc wiedzieć, czym jest Dzień Pański, Pamiętka Zmartwychwstania... Zetknięcie się z tego typu pytaniami to swego rodzaju pomoc we wspomnianej formacji. Młodzi katolicy muszą bowiem poszukać odpowiedzi na nie, zas-

tanowić się nad nimi, uświadomić sobie, kim są. To ich angażuje do stawiania czoła wyzwaniom. Przed nami jeszcze dużo pracy, by w nich to wszystko ugruntować. By nie tylko deklarowali, że są katolikami, ale by świadczyli o tym swoim życiem.

Co Ojciec uważa za najważniejsze w swojej misyjnej posłudze?

Najważniejszy jest rozwój Kościoła lokalnego, o czym już wcześniej mówiłem. Ważne, by miejscowi kapłani, siostry zakonne i osoby świeckie potrafili sprostać czekającym ich wyzwaniom i przejmowali pałeczkę. Co oczywiście już się powoli spełnia.



Tym bardziej że zaczyna brakować misjonarzy z Europy czy Ameryki.

Dawne kraje misyjne, takie jak chociażby Irlandia, same mają wielkie potrzeby w tym względzie. Niedługo może być tak, że to do Europy zaczną przyjeżdżać misjonarze z Afryki.

Kościół w Zambii wzrasta, ale potrzebuje jeszcze modlitwy i wsparcia. W moim odczuciu istotne jest właśnie pogłębienie współpracy pomiędzy Kościołami różnych państw czy kontynentów. Kościół amerykański i europejski może wiele nauczyć Kościół afrykański i odwrotnie. Ważne, byśmy tworzyli Kościół rzeczywiście katolicki, czyli powszechny, uniwersalny, i nie ograniczali się jedynie do własnego podwórka. W wierze jesteśmy jedną, wielką rodziną.

Czy Kościół w Polsce jest według Ojca Kościołem otwartym, Kościołem misyjnym?

Z mojej ponadtrzydziestoletniej praktyki mogę powiedzieć, że jest Kościołem otwartym na świat. W porównaniu z innymi krajami europejskimi do Afryki nadal wyjeżdża wielu polskich misjonarzy, także księża diecezjalnych, nie tylko zakonnych. W Polsce istnieje wiele grup i organizacji, które wspierają naszą posługę w Zambii modlitwą i ofiarą. Podejmowanych jest wiele inicjatyw na rzecz misji. Dziś jest naprawdę dużo możliwości pomocy i sięgają po nie – co szczególnie cieszy – także uczniowie. To z pewnością pozwala już młodym ludziom dostrzec problemy misjonarzy i ludzi żyjących na drugiej półkuli.

Pod tym względem jest bardzo dobrze, ale chyba zawsze może być lepiej...

Artykuł pochodzi z jezuickiego czasopisma „Życie Duchowe”.

Za: www.jezuici.pl

Wiadomości zagraniczne

OPUBLIKOWANO LIST SIÓSTR ZAMORDOWANYCH W JEMENIE

Kiedy bombardowania stają się ostrzejsze, klękamy przed Najświętszym Sakramentem, prosząc Jezusa Miłosiernego, by strzegł nas i naszych podopiecznych.

Nieraz chronimy się pod drzewami, ufając, że Bóg nas ustrzeże, a potem biegniemy do naszych ubogich – napisały misjonarki miłości, pracujące w Jemenie, zanim zostały zamordowane przez terrorystów islamskich 4 marca w Adenie na południu kraju. Ich ostatni, jak się okazuje, list z tego ogarniętego wojną kraju ujawniono 11 bm. w Rzymie.

Wynika z niego, że podczas gdy trwa wojna, siostry martwiły się, na jak długo wystarczy żywności i wody dla ich podopiecznych. „Bóg nie może przestać być hojnym, dopóki trwamy w Nim i przy najuboższych. Nasi podopieczni to ludzie starzy, upośledzeni fizycznie i umysłowo, niewidomi” – napisały zakonnice, podkreślając, że razem z nimi żyją i razem umrą. Misjonarki miłości uważają te słowa za testament swych zamordowanych sióstr. Podkreślają, że jest on najlepszą odpowiedzią na padające z różnych stron zarzuty, że gdyby wcześniej opuściły Jemen, nie doszłoby do tej tragedii. „Ze względu na miłość do Chrystusa nie mogły zostawić potrzebujących, choć były świ-

adome, co może je spotkać” – podkreśla siostra Sara.

Członkini tego zgromadzenia, założonego w 1948 przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty, już wcześniej złożyły w tym kraju daninę krwi. W 1998 fundamentaliści islamscy zastrzelili trzy siostry w mieście Hodeida nad Morzem Czerwonym, gdy wychodziły ze szpitala, w którym pracowały.



Tymczasem salezjanie na całym świecie modlą się o uwolnienie ich współbrata porwanego przed tygodniem w Jemenie. Wiadomo jedynie, że ks. Thomasa Uzhunnalila uprowadzili islamscy terroryści wkrótce po wspomnianej masakrze sióstr i ich dwunastu współpracowników z prowadzonego przez nie domu opieki. Policja nie wydała jeszcze ich ciał i nie udzieliła zezwolenia na pogrzeb.

Do tragedii doszło 4 marca. Według władz atak był dziełem sześciu napastników, z których dwaj obstawili placówkę na zewnątrz, a pozostali weszli do środka pod pretekstem odwiedzenia swych matek. Chodząc od pokoju do pokoju nakładali swym ofiarom kajdanki i strzelali im w głowy. Uratowała się jedna zakonnica, która słysząc krzyk jemeńskiego strażnika: „Uciekaj, uciekaj”, ukryła się w magazynie w lodówce.

Rzeczniczka zgromadzenia Sunita Kumar oświadczyła później w Kalkucie, że dwie z zamordowanych pochodziły z Rwandy, jedna z Indii i jedna z Kenii. Dodała, że siostronom proponowano wyjazd z tego niespokojnego od 2011 kraju, ale postanowiły tam pozostać, by służyć miejscowym mieszkańcom. W domu opieki, w którym posługiwały, przebywa około 80 osób: starców oraz chorych fizycznie i umysłowo. Oprócz zakonnice na miejscu zginęło ośmiu Jemczyków: strażnicy ośrodka i kucharz.

Zbrodnię w Adenie potępił w niedzielę 6 bm. po modlitwie Anioł Pański Franciszek, nazywając zamordowane zakonnice „męczennicami miłosierdzia”.

Za: www.deon.pl

W ARICCII O. ERMES RONCHI ZAKOŃCZYŁ REKOLEKCJE DLA PAPIEŻA

W piątek 11 marca rano Franciszek powrócił do Watykanu po zakończeniu rekolekcji wielkopostnych w Domu Boskiego Mistrza w Ariccii pod Rzymem. Nauki głosił od 7 bm. włoski zakonnik – serwita o. Ermes Ronchi.

Około godz. 10.40 papież udał się w drogę do Watykanu. Wierni i przechodnie, którzy dość licznie zebrali się przed domem rekolekcyjnym, czuli się zawiedzeni, gdyż nie mogli zobaczyć Ojca Świętego i otrzymać jego błogosławieństwa. On sam wyszedł z budynku i eskortowany przez żandarmerię watykańską wszedł do mikrobusu (na 20 miejsc) z zasłoniętymi oknami, który zaraz odjechał a za nim cztery następne, w którym jechali kardynałowie kurialni. Nad przebiegiem całego zdarzenia czuwały policja i karabinierzy z Ariccii, policja z Albano i inne siły porządkowe.

Medytacją o Bogu bliskim, obecnym w zwyczajnym, codziennym życiu człowieka zakończyły się 11 marca wielkopostne rekolekcje

dla papieża i Kurii Rzymskiej w Ariccii koło Rzymu. Rekolekcionista o. Ermes Ronchi wskazał na najtragiczniejsze, jego zdaniem, rozdarcie naszej wiary: „Bóg religii oddzielił się od Boga życia” – stwierdził. Przeciwnością tego stanu jest wiara, którą wpajała swym siostronom św. Teresa z Avili, zapewniając je, że Bóg jest ich domownikiem, jest obecny w kuchni, między garami.



W ten właśnie sposób przeżywała swą wiarę Maryja, którą Bóg nawiedził pośród najzwyczajniejszych okoliczności, a potem pozos-

tał z Nią właśnie jako domownik w Nazarecie przez kolejnych 30 lat – przypomniał włoski zakonnik. Zwrócił uwagę, że Ewangelie mówią o dwóch zwiastowaniach: Łukasz opisuje spotkanie Anioła z Maryją, Mateusz natomiast z Józefem.

„Jeśli jednak zestawimy te dwie Ewangelie, odkrywamy z radością, że zwiastowanie otrzymuje poślubiona para, oboje razem, człowiek sprawiedliwy i dziewica w sobie zakochani. Bóg działa w naszych relacjach, przemawia wewnątrz rodziny, pośrodku naszych domów, w dialogu, dramacie, kryzysach, wątpliwościach, wzlotach. Bóg nie zawłaszcza sobie miejsca w rodzinie, nie narzuca się, nie rani, niczego nie odbiera, ale chce wspólnego «tak», które staje się twórcze, ponieważ jest sumą dwóch serc, sumą wielu marzeń i tak wielu cierpliwych starań” – podkreślił kaznodzieja.

Zwrócił też uwagę na inny aspekt zwiastowania, mianowicie na fakt, że Maryja umie stawiać pytania. „Być niepewnym, stawiać pytania oznacza stać przed Panem Bogiem w całej swej ludzkiej godności” – kontynuował o. Ronchi.

„Nigdzie nie jest powiedziane, żeby wiara ze spizu była lepsza od wiary małej, utkanej z pytań. Ważne, by była autentyczna, by w swej małości jeszcze bardziej potrzebowała Boga. I rzeczywiście tym, co budzi moją nadzieję, jest fakt, że lud Boży zadaje coraz więcej pytań. Nikt się już nie zadowala gotowymi odpowiedziami, osłuchanymi od dawna słowami, odpowiedziami podręcznikowymi. Ludzie chcą zrozumieć, dotrzeć do głębi, chcą sobie przyswoić wiarę. Czy w czasach, kiedy wszyscy milczeli przed księdzem, wiara była większa? Myślę, że jest wręcz przeciwnie. A jeśli dla nas jest to trudniejsze, to jest to również jakieś Alleluja, nareszcie” – wskazał rekolekcjonista.

Za: [Radio watykańskie](#)

ZNANY FRANCISZKANIN ZAMORDOWANY W BRAZYLII

W Rio de Janeiro zginął wczoraj z rąk bandytów znany brazylijski franciszkanin o. Antônio Moser. Należał do brazylijskiej prowincji franciszkanów pw. Niepokalanego Poczęcia. 75-letni zakonnik jechał samochodem z Petrópolis (miasto położone w górach, 70 km od Rio de Janeiro) do São Paulo, gdzie miał wziąć udział w nagraniu programu telewizyjnego dla TV Canção Nova. Na trasie między Duque de Caxias a Rio de Janeiro napadnięto go i postrzelono. Napastnicy uciekli motocyklem, a franciszkanin był jeszcze w stanie zjechać samochodem na pobocze. Kiedy przyjechała ekipa ratunkowa, już nie żył. Policja federalna rozpoczęła śledztwo w sprawie napadu. O. Moser w październiku ub. r. uczestniczył jako ekspert w Synodzie Biskupów o rodzinie. W grudniu ub. r. obchodził 50-lecie kapłaństwa. Był proboszczem na terenie diecezji Petrópolis, wykładał teologię moralną i bioetykę w Franciszkańskim Instytucie Teologicznym

(ITF), był dyrektorem Centrum wychowawczego Ziemia Święta, kierował franciszkańskim wydawnictwem „Editora Vozes”.



Czuwanie przy trumnie zamordowanego kapłana w kościele Serca Pana Jezusa w Petrópolis odbywa się dziś przez cały dzień aż do godziny 13:00 miejscowego czasu. O godz. 15:00 rozpocznie się Msza w miejscowej katedrze, a następnie ciało zostanie złożone w kwaterze franciszkanów na cmentarzu miejskim.

Wydawnictwo „Vozes” po oficjalnym komunikacie o śmierci Ojca Mosera opublikowało notę, w której franciszkanie proszą o wyrażanie jedności i mocy w niespod-

ziewanym i trudnym momencie, aby wszyscy byli dalej zjednoczeni w wierze i w nadziei na zmartwychwstanie”.

Z kolei sekretarz episkopatu bp Leonardo Steiner w oficjalnej nocie wydanej w imieniu Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB) zauważa, że „życie o. Antoniego Mosera było bogate i twórcze”. Podkreśla jego zaangażowanie w prace episkopatu. O. Moser przygotowywał teksty i prowadził refleksje teologiczne, dotyczące zwłaszcza kwestii moralnych. „Krajowa Konferencja Biskupów Brazylii wyraża wdzięczność za otrzymywaną od niego pomoc i prosi Miłosiernego Ojca, aby przyjął tego brata młodszego do Wiecznego Królestwa” – pisze sekretarz episkopatu. Kościół w Brazylii z powodu barbarzyńskiego zamordowania o. Mosera traci zakonnika i kapłana bardzo aktywnego w mediach, nie tylko kościelnych, jak też głębokiego teologa i pełnego pokory franciszkanina. Z. Malczewski TChr, Brazylia, Za: [Radio watykańskie](#)

PRZEZ ALBAŃSKIE DURRES Z UKRZYŻOWANYM

Durres to bardzo znane miasto Albanii. Sławę zawdzięcza malowniczoemu położeniu na wybrzeżu i wielu licznym atrakcjom turystycznym. Niezliczona ilość hoteli i pensjonatów oraz piaszczyste plaże przyciągają wczasowiczów do Durres nie tylko w sezonie letnim ale też ciągu całego roku.

Oprócz wyraźnego przepychu i bogactwa, istnieją w tym mieście zapomniane dzielnice biedy i ubóstwa. Właśnie tam odbyła się w tym roku dekanalna droga krzyżowa. Trasa nabożeństwa przebiegała od konkatedry św. Łucji w Durres, poprzez dzielnice zamieszane przez najuboższych, aż do „Domu Nazaret”, gdzie przed wielu laty został zamordowany ksiądz katolicki.



Wspólnej modlitwie przewodniczyli: Misjonarz Miłosierdzia ks. Wojciech Porada SDS i o. Bernard Caruana OP. Dla organizatorów drogi krzyżowej ważne było to, by z orędziem miłosierdzia dotrzeć tam, gdzie ludzie przygnieceni ciężarem nędzy stracili wszelką nadzieję i ufność w dobroć Boga. Uczestnicy nabożeństwa spotykali się z różnymi reakcjami przechodniów i bywalców przydrożnych lokali, ponieważ miasto jest w większości muzułmańskie, a katolicy mieszkają tam w dużym rozproszeniu.

Punktem kulminacyjnym była Msza św. Przewodniczył jej i kazanie wygłosił ks. Wojciech Porada SDS. Niełatwa wspinaczka z krzyżem na wzgórza okalające miasto uświęcona została ofiarną modlitwą i osobistymi wyrzeczeniami uczestników nabożeństwa. Krzyż Jezusa przeszedł obok domów, których mieszkańcy niejednokrotnie doświadczali poniżenia i cierpienia. Chrystus umarł za każdego z nas, przywracając nam życie wieczne. Za: www.sds.pl

PAPIEŻ POBŁOGOSŁAWIŁ FIGURĘ MATKI BOŻEJ DLA PLEVEN

Nasza franciszkańska wspólnota w Bułgarii 14 maja 2016 będzie przeżywać ogromną radość z ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Pleven. Będzie to pierwsze maryjne sanktuarium w Diecezji Nicopoli. Z tej okazji została zorganizowana pielgrzymka na spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem.



Podczas audiencji generalnej 2 marca na Placu św. Piotra Ojciec Święty Franciszek pobłogosławił figurę Matki Bożej Fatimskiej

do nowego sanktuarium. Jednocześnie zostały pobłogosławione obrazki z aktem zawierzenia osobistego i rodziny Niepokalanemu Sercu Marii.

Pragnieniem bp. Petko Christova OFMConv jest, abysmy przeprowadzili peregrynację w całej diecezji z nowo poświęconą figurą i aby wszyscy wierni zawierzyli siebie i swoje rodziny Niepokalanemu Sercu Marii.

o. Jarosław Bartkiewicz OFMConv

URNA Z RELIKWIAMI ŚW. JANA BOSKO UMIESZCZONA W CZERAPUŃDZI

„W dniu 6 marca do sanktuarium pw. św. Jana Bosko w Czerapuńdźi dotarła urna mieszcząca relikwie Księdza Bosko, kończąc w ten sposób długi szlak, jaki rozpoczęła prawie miesiąc temu w Turynie. Zawiera ona replikę ciała Księdza Bosko, wewnątrz której zostały umieszczone relikwie kości prawej ręki świętego.

Urna przybyła do Shillong w dniu 26 lutego, gdzie odebrała cześć publiczną setek wiernych, którzy zgromadzili się w salezjańskiej szkole technicznej w Laitumkrah. Shillong w sposób szczególny wiąże się z Księdzem Bosko, jako że prawie wiek temu przybyli tutaj salezjanie misjonarze, którzy potem całkowicie zmienili oblicze i historię całego obszaru północno-wschodnich Indii. Także z tego względu przybycie urny do tego miasta spotkało się z wielkim zainteresowaniem lokalnych mediów. W dniu 6 marca urna została przewieziona, w uroczystej procesji, do miejsca jej ostatecznego przeznaczenia – do miejscowości Czerapuńdźi (znanej także jako Sohra), znajdującej się 54 km od Shillong, w której znajduje się sanktuarium właśnie pod wezwaniem św. Jana Bosko.

Procesja, która wyruszyła o godz. 6 rano, przewidywała dwa postoje na trasie przejazdu – w Mawjriong i Laitryngew – by miejscowi wierni mogli oddać jej cześć. W czasie pierwszego postoju, w

salezjańskim kościele parafialnym, została również odprawiona Eucharystia, której przewodniczył ks. James Thyriang, ekonom inspekcji Silchar. Gorące i uroczyste przyjęcie, jakie zgotowali jej mieszkańcy Czerapuńdźi, świadczyło o miłości, jaką darzy miejscowa ludność osobę świętego młodzieży. Tam została odprawiona kolejna uroczysta Msza św., po której dzielono się również świadectwami. Następnie urna została wniesiona do wnętrza sanktuarium, gdzie będzie na stałe przebywać.



Inne cztery urny zawierające relikwie Księdza Bosko dotrą w najbliższych miesiącach do miejsc szczególnie znaczących, gdy chodzi o rozkwit charyzmatu salezjańskiego na świecie.

Za: www.infoans.org

Zapowiedzi wydarzeń

W 2017 ROKU JUBILEUSZ CHARYZMATU WINCENTYŃSKIEGO

Rok 2017 będzie przebiegał pod znakiem 400. rocznicy narodzin charyzmatu wincentyńskiego. 25 stycznia 1617 r. miało

miejsce, jak je nazywamy, „pierwsze kazanie misyjne” wygłoszone przez św. Wincenciego a Paulo w Folleville: „spowiedź umierającego wieśniaka w Gannes, który publicznie oznajmił swoją radość, oraz natychmiastowy sukces kazania w Folleville uświadomił św. Wincencemu nędzę moralną wieśniaków. Po tym pierwszym kazaniu

nastąpiła seria kolejnych we włościach Gondich z podobnie udanych”.

Kolejne wydarzenie w trakcie tego roku oświeciło św. Wincencemu drogę, którą podąży w kolejnych latach – w Chatillon, w regionie Dombes, „dowiedział się o chorej rodzinie. Szczerze mówi o nich z ambony.

Po tym wezwaniu z ambony, tłum ludzi idzie, w pobożnym nieładzie, aby przynieść ulgę nieszczęsnej rodzinie. Ta procesja dobrej woli jest dla św. Wincentego objawieniem: miłosierdzie, aby stało się ogniem, który trwa musi być zorganizowane". To wydarzenie odznacza narodziny pierwszej instytucji założonej przez św. Wincentego – Bractwa Miłosierdzia, które obecnie znamy jako „Międzynarodowe Stowarzyszenie Miłosierdzia” (AIC).

Rodzina Wincentyńska przygotowuje się do obchodów tej rocznicy. Wybrane z tej okazji motto to „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie...” przybliży nas do jednego z najbardziej ulubionych przez wincentian fragmentów Ewangelii – rozdziału 25 wg św. Mateusza.

Dla naszej Rodziny Wincentyńskiej rok 2017 jest szczególnie znaczący. Oznacza również zakończenie Roku Współpracy, wyznaczając wezwanie do działania i zapraszając nas do odkrycia konkretnych sposobów dotarcia do przybyszów wśród nas. Łączy nas również głębiej z Kościołem Powszechnym, który pod przewodnictwem Papieża Franciszka świętuje Jubileuszowy Rok Miłosierdzia

Bez wątplenia będziemy przeżywać rok głębokiej odnowy duchowej i powrotu do korzeni naszego charyzmatu. W Poniedziałek Wielkanocny opublikujemy pierwszy oficjalny komunikat na ten temat, zaprezentujemy zaprojektowane z tej okazji logo oraz przedstawimy wezwania do działania dla wszystkich członków i gąłęzi Rodziny Wincentyńskiej.

Za: www.famvin.org

W WIELKI CZWARTEK PAPIEŻ UMYJE NOGI UCHODŹCOM

W Wielki Czwartek papież umyje stopy uchodźcom. Tradycyjny ryt podczas Mszy św. Wieczery Pańskiej dokonywany jest na pamiątkę gestu Jezusa wobec 12 Apos-

tołów w jerozolimskim Wieczerniku.

Papież Franciszek postanowił, że w tym roku umyje stopy uchodźcom w jednym z ośrodków pomocy w Rzymie – poinformował portal watykanistów „Il Sismografo”.

W poprzednich latach Franciszek mył stopy w więzieniu dla nieletnich, w domu starców i w więzieniu Rebibbia.

Na wniosek Ojca Świętego zmienione zostały obrzędy umycia nóg podczas Mszy Wieczery Pańskiej, sprawowanej w Wielki Czwartek wieczorem. Zmiany dotyczą wyłącznie płci osób, którym kapłan obmywa w liturgii nogi. Do tej pory mięli to być wyłącznie mężczyźni. Od teraz duszpasterze mogą wybierać dowolnych przedstawicieli Ludu Bożego, a zatem również kobiety.

W specjalnym liście Papież przyznaje, że od pewnego czasu zastanawiał się nad lepszym urzeczywistnieniem tego obrzędu, aby w pełni wyrażał on znaczenie gestu, który uczynił Jezus w Wieczerniku, dając się „do końca” dla zbawienia świata. Po uważnym namyśle Franciszek doszedł do wniosku, że należy dokonać zmiany. Zaleca też duszpasterzom, by osobom wybranym do tego obrzędu należycie wyjaśniono jego sens.

Znaczenie wprowadzonych zmian wyjaśnia sekretarz Kongregacji abp Arthur Roche. Píše on, że obrzęd ten nie ogranicza się do odtworzenia historycznego gestu Jezusa, który umył nogi apostołom, lecz ma on pokazać, że zasięg tego gestu jest powszechny, a „Jego miłość obejmuje wszystkich i wszystkich brata w naśladowaniu Jego przykładu”. Abp Roche przypomina również, że obrzęd ten nie jest obowiązkowy. O jego stosowności orzekają sami duszpasterze.

Warto zauważyć, że sam Papież w swych liturgiach Wieczery Pańskiej antycypował

wprowadzone dzisiaj zmiany, a nawet posuwał się jeszcze dalej. Franciszek umywał bowiem nogi nie tylko kobietom, ale również niechrześcijanom, czego nie przewiduje ogłoszony dziś dekret.

Tegoroczny Wielki Czwartek wypada 24 marca. Za: [Radio watykańskie](http://Radio.watykańskie)

ZAPOWIEDŹ KOLEJNEJ DEBATY JASNOGÓRSKIEJ

Siódma debata z cyklu „Raport jasnogórski 2016” odbędzie się w niedzielę, 20 marca. Debata odbędzie się pod hasłem: „Abyście się miłowali społecznie”. Dyskutantami będą:

- abp Wojciech Polak, Prymas Polski
- Barbara Fedyszak-Radziejowska, socjolog, doradca prezydenta RP, Narodowa Rada Rozwoju
- Krystyna Czuba, profesor nauk teologicznych, medioznawca, polityk
- Grzegorz Górny, dziennikarz i publicysta
- Dariusz Karłowicz, filozof, publicysta, wykładowca akademicki. „Teologia Polityczna”, Fundacja św. Mikołaja

Całość poprowadzi Jan Pospieszalski, dziennikarz i publicysta.

Comiesięczne dysputy jasnogórskie są przygotowaniem do przeżycia 1050. rocznicy Chrztu Polski, przez refleksję nad treściami poszczególnych Ślubów Jasnogórskich.

Plan uroczystości:

17.00 – Msza św. w Kaplicy Matki Bożej – przewodniczy abp Wojciech Polak, Prymas Polski

18.30 – Debata szósta z cyklu: „Raport Jasnogórski 2016”, Sala Rycerska

21.00 – Apel Jasnogórski w Kaplicy Matki Bożej

Debata odbywać się będą jeszcze przez kolejne 2 miesiące: 17 kwietnia i 1 maja..

Odeszli do Pana

ŚP. KS. TADEUSZ SOKOŁOWSKI (1934-2016) SDS

Dnia 10 marca 2016 roku do Domu Ojca odszedł kapłan i zakonnik, salwatorianin ks. Tadeusz Sokołowski.

Urodził się dnia 12 listopada 1934 roku we wsi Anielin, niedaleko Łży na kielecczyźnie. Ochrzczony został w rodzinnej parafii w Odechowie. Wychowywał się wraz z dwiema młodszymi siostrami w rodzinie rolniczej, w domu Stanisława i Marianny. Edukację w siedmioletniej szkole podstawowej rozpoczął w Kowalkowie. W 1950 roku kontynuował naukę w Szkole Przemysłowej w Radomiu, gdzie uzyskał tzw. małą maturę. Jak napisał w swoim życiorysie, z powodu choroby mamy zmuszony był przerwać naukę i powrócić aby pomóc w prowadzeniu gospodarstwa rodzinnego.

Nowicjat rozpoczął w dniu 18 września 1954 roku w Bagnie i przyjął imię zakonne Gerard. Po roku złożył pierwszą profesję zakonną. Następnie zaocznie przygotowywał się do zdania egzaminu dojrzałości. W latach 1956-1962 studiował dyscypliny filozoficzne i teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. Dnia 29 września 1959 roku złożył profesję wieczystą w Bagnie. Następnie, w dniu 18 marca 1962 roku, otrzymał w Bagnie święcenia diakonatu z rąk bpa Pawła Latuska. Święcenia prezbiteratu przyjął z rąk bpa Bolesława Kominka, dnia 29 czerwca 1962 roku w Bagnie.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Tadeusza była Trzebnica, gdzie w latach 1962-1964 pełnił obowiązki katechety przy miejscowej parafii. W 1964 roku opuścił Dolny Śląsk i udał się do parafii diecezjalnej w Sobikowie, niedaleko Góry Kalwarii. Podjął tam obowiązki katechety i wikariusza. W związku z ogromnymi potrzebami Kościoła w Polsce salwatorianie ofiarnie podjęli posługę na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Dlatego też w 1965 roku ks. Tadeusz opuścił Sobików i udał się do nowego miejsca posługi apostolskiej, jakim była parafia w Pełczycach k. Myśliborza. Podjął tam obowiązki katechety i wikariusza. Po dwóch latach został przeniesiony

do parafii w miejscowości Łobez w Diecezji Gorzowskiej. Kolejnym miejscem posługi duszpasterskiej ks. Tadeusza była parafia diecezjalna w Chojnie, gdzie w latach 1968-1970 pełnił posługę wikariusza i katechety.



W następnym roku pracował w parafii Moryń, skąd w lipcu 1971 roku został skierowany do parafii p.w. NSPJ w Widuchowej. Tamże, w latach 1971-1974, pełnił obowiązki wikariusza i katechety. Następnie został skierowany do domu zakonnego w Trzebini, gdzie powierzono mu obowiązki wikariusza miejscowej parafii. W 1975 roku otrzymał dekret przenoszący go do domu zakonnego w Bielsku-Białej. W nowym miejscu podjął obowiązki wikariusza w parafii salwatoriańskiej w Bystrej Śląskiej. Dnia 30 sierpnia 1976 roku uległ wypadkowi na Dworcu Głównym PKP w Katowicach, co miało znaczący wpływ na jego stan zdrowia i trudności w dalszej posłudze duszpasterskiej.

Po dwóch latach nowym miejscem posługi kapłańskiej ks. Tadeusza był dom zakonny w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej. Podejmował tam tymczasowo obowiązki duszpasterskie. W listopadzie 1977 roku ks. Tadeusz został przeniesiony do parafii w Koczurkach, gdzie powierzono mu zadania pastoralne i katechetyczne. W 1979 roku

skierowano go do parafii w Wysokim Kościele i zlecono mu obowiązki duszpasterza i katechety. Po trzech latach, w czerwcu 1982 roku, posłany został do Zebrzydowic. Tam, w latach 1982-1986, pełnił posługę kapelana w Domu Opieki Społecznej Bonifratrów. Natępnie, dnia 20 czerwca 1986 roku, został przeniesiony do Kosewa, gdzie w latach 1986-1988 pełnił obowiązki wikariusza salwatoriańskiej parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Baranowie. Następnie skierowano go do parafii p.w. Nawiedzenia NMP w Koczurkach, gdzie w latach 1988-2000, był zaangażowany w posługę duszpasterską.

Na mocy dekretu przełożonych, z dnia 6 czerwca 2000 roku, ks. Tadeusz został przeniesiony do klasztoru Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Walendowie. Tamże, w latach 2000-2007, pełnił posługę kapelana sióstr oraz duszpasterza przy miejscowej kaplicy. Następnym miejscem jego posługi była salwatoriańska wspólnota w Więciórcie, gdzie w latach 2007-2008, pełnił obowiązki pomocy duszpasterskiej. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia został przeniesiony do domu zakonnego w Krzywiniu Gryfińskim. Przebywał tam w latach 2008-2015 jako rezydent. We wrześniu 2015 roku ks. Tadeusz Sokołowski obchodził 60 rocznicę złożenia profesji zakonnej. W związku ze stale pogarszającym się stanem zdrowia i potrzebą stałej opieki przełożeni przenieśli go, w lutym 2016 roku, do Domu Seniora Salwator Park w Mikołowie.

Ks. Tadeusz Sokołowski zmarł w dniu 10 marca 2016 roku w mikołowskim szpitalu powiatowym. Odszedł do Pana w 82 roku życia, 54 roku kapłaństwa i 61 roku życia zakonnego. Jego pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca br. o godz. 12.00 w kościele p.w. NMP Matki Zbawiciela w Mikołowie. Zostanie pochowany w grobowcu zakonnym na miejscowym cmentarzu. ks. Ireneusz Kielbasa SDS Za: www.sds.pl

ŚP. O. BOGUMIŁ DZIĘGLEWSKI (1937-2016) SJ

9 marca 2016 r., w 79. roku życia, 63. powołania zakonnego i 50. kapłaństwa odszedł do Pana śp. o. Bogumił Dzięglewski, jezuita – duszpasterz w Łodzi, Poznaniu, Warszawie (na Świętojańskiej), Kaliszu, Toruniu, Gdańsku, Piotrkowie Trybunalskim i Bydgoszczy.

Msza święta żałobna za śp ojca Bogumiła została odprawiona w sobotę – 12 marca 2016 r. w kościele parafialnym św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy

O. Bogumił Dzięglewski urodził się dnia 6 sierpnia 1937 roku w Łodzi. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił dnia 9 września 1953 r. i nowicjat odbył w Kaliszu. Śluby zakonne po nowicjacie złożył dnia 10 września 1955 r. w Starej Wsi i tam odbywał juniorat. Przez kolejne lata od 1956 do 1958 przebywał w Poznaniu i przygotowywał się do matury. Następnie przez trzy lata studiował filozofię w Krakowie (1958-61) i kontynuował swoją formację w trakcie praktyki duszpasterskiej w Kaliszu (1961-63).

Potem studiował teologię w Warszawie i dnia 19 czerwca 1966 r. przyjął święcenia

kapłańskie przez posługę bpa Jerzego Majewskiego, biskupa pomocniczego Archidiecezji Warszawskiej. Przez kolejny rok uczył się języków obcych i od 1968 pracował przez dwa lata przy jezuickiej parafii w Łodzi jako duszpasterz akademicki i katecheta. Następnie odbył ostatni rok formacji podstawowej czyli III probację w Czechowicach Dziedzicach.



W kolejnych latach posługiwał przez jeden rok w Poznaniu i potem ponownie w Łodzi

(1972-75), gdzie uczył katechezy oraz studiował teologię duchowości w Warszawie. W roku 1975/76 pracował jako spowiednik w Warszawie przy ul. Świętojańskiej i przygotowywał licencjat z teologii duchowości. Przez kolejny rok przebywał w Kanadzie i odbywał studia audiowizualne. Przez kolejne lata posługiwał jako duszpasterz i rekolekcjonista w Kaliszu, Toruniu, Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim.

W roku 1986 został skierowany do Bydgoszczy i tam na ile pozwalało mu zdrowie posługiwał przy parafii św. Andrzeja Boboli przez prawie 30 lat, do końca swojego życia. W ostatnich miesiącach przygotowywał się do świętowania złotego jubileuszu kapłaństwa.

Gorliwy spowiednik, wielki czciciel Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, propagował nabożeństwa I sobót miesiąca. Odszedł do Pana w 79. roku życia, 63. powołania zakonnego i 50. kapłaństwa.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. TADEUSZ KORBECKI (1941-2016) SAC

Dnia 9 marca 2016 roku zmarł nasz współbrat Ks. Tadeusz Stanisław KORBECKI SAC, misjonarz w Brazylii 1973-98 i Meksyku 1999-2008, redaktor pisma „Promień” 1986-89, współzałożyciel brazylijskiej Regii Matki Bożej Miłosierdzia, pionier Miłosierdzia Bożego w Brazylii

Urodził się 24 stycznia 1941 r. w Błędowej Tyczyńskiej, w diecezji przemyskiej, w rodzinie rolnika Walentego i Anieli z d. Kazinek. Następnego dnia ochrzczono go w kościele parafialnym w Chmielniku (w latach 1949-98 miejscowość ta nosiła nazwę Chmielnik Rzeszowski). Od 1 września 1957 do 1961 uczęszczał do NSD w Wadowicach na Kopcach.

W Ząbkowicach Śląskich rozpoczął nowicjat i 8 września 1961 r. przyjął tam pallotyńską sutannę z rąk ks. Eugeniusza Weronna. Również w Ząbkowicach, dwa lata później, na ręce tegoż prowincjała, złożył pierwszą profesję, a wieczną – 8 września 1968 w Ołtarzewie – na ręce ks. Józefa Dąbrowskiego. W latach 1962-64 studiował w Ołtarzewie filozofię. Jako kleryk został 3 listopada 1964 r. powołany do zasadniczej służby wojskowej, którą odbywał w Opolu do 1966 r.. Po powrocie do seminarium

ponowił drugą profesję i kontynuował studia teologiczne (1966-70). Pracę seminaryjną napisał pt. *Paradoksy Ewangelii* (Ołtarzew 1969). Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1970 r., w Ołtarzewie z rąk bpa Bronisława Dąbrowskiego.

Po święceniach przez rok odbywał w Gdańsku (dom przy ul. Elżbietańskiej) studium pastoralne, tzw. *tirocinium*, przygotowujące go do pracy duszpasterskiej, a następnie pozostał tam przez kolejny rok 1971-72. Placówkę opuścił 15 stycznia 1973, by przygotować się do wyjazdu na misje do Brazylii. Polskę pożegnał 2 kwietnia, by zatrzymać się na krótko w Paryżu i stąd 4 kwietnia wyleciał do Rio de Janeiro, a potem do Erechim. Przybył tam w grupie trzech pionierów powojennej historii misyjnej polskich pallotyńców (księża: Jan Jędraszek i Czesław Zajęc). Doświadczenia duszpasterskie zdobywał najpierw w polskiej parafii Getúlio Vargas, na południu Brazylii (u ks. proboszcza Stanisława Olejnika), w diecezji Erechim, a następnie przybył do Rio de Janeiro, gdzie z ks. Jędraszkiem przeszedł przez 3-miesięczne studium, pogłębiając znajomość języka portugalskiego i kultury brazylijskiej. Obaj zatrzymali się u włoskich

pallotyńców pracujących od wielu lat w dwóch rozległych parafiach w Bento Ribeiro – dzielnicy położonej na peryferiach Rio de Janeiro.

Już 30 czerwca 1974 r. ks. Tadeusz został proboszczem parafii São Roque w Rio de Janeiro. Funkcję tę spełniał do 1981 r., a potem był tam wikariuszem. W latach 1975-79 pełnił urząd wicedelegata prowincjała na Brazylię. Ks. Tadeusz uzyskał teren w rozwijającej się dynamicznie dzielnicy Vila Valqueire, na którym w 1980 r. zaczął budowę kościoła pw. Miłosierdzia Bożego (Divina Misericórdia). Z pomocą architekta i inżynierów sam przygotował projekt i plany świątyni. „Kiedy zostały zatwierdzone, można było zaczynać. Na pierwszy apel o pomoc w budowie kościoła nikt nie odpowiedział, więc ks. Korbecki sam rozpoczął wykopy łopatą. Potem zjawił się jeden chętny i przez kilka dni pracowali razem. Powoli jednak ludzi ruszyło sumienie, zaczęli pomagać, organizować sprzęt i praca naprawdę ruszyła. Dlatego już 26 września 1980 r. biskup pomocniczy archidiecezji Rio, Carlos Alberto, poświęcił kamień węgielny – zostały ukończone fundamenty kościoła” (Lesław Gwarek, *40-lecie polskich pallotyńców w Brazylii*, w:

Posłani. Misyjne zaangażowanie pallotynów, Ząbki 2015, s. 70).

W 1981 r. zrezygnował z probostwa São Roque i zajął się tylko budową kościoła. Wznoszenie murów świątyni zakończono w maju 1983 r. (do 1987 r. kościół został niemal całkowicie wykończony). Kościół zbudowano bez żadnych dotacji, wysiłkiem wielu parafian i ludzi dobrej woli. Proboszcz wykonywał prace elektryczne, hydrauliczne, kamieniarskie i wszystkie inne możliwe. Już 9 maja 1983 kard. Eugenio Sales, bp Rio de Janeiro, erygował parafię Miłosierdzia Bożego, a ks. Tadeusz został ustanowiony proboszczem (był nim do 29 lutego 1992; od tego roku był tam wikariuszem). Po zakończeniu budowy kościoła rozpoczął wznosić przy parafii dom dla ludzi starszych. Pomagał też w budowie domów ludzi biednych.

W okresie 1990-95 sprawował w delegaturze brazylijskiej funkcję sekretarza ds. Miłosierdzia Bożego (od 1993 r. agenda ta nosiła nazwę Sekretariat ds. Kultu Miłosierdzia Bożego). Ks. Korbecki zorganizował kongres poświęcony problematyce Miłosierdzia Bożego, wydał dokumenty Stolicy Apostolskiej na ten temat oraz krótki życiorys s. Faustyny Kowalskiej, obrazki i modlitwy. Obowiązki spowiednika nowicjuszy wykonywał w latach 1995-97. Wikariuszem w parafii São Sebastião w Itaipu (dzielnica miasta Niterói) został mianowany 22 kwietnia 1996 r.

W 1998 powrócił do kraju i zatrzymał się początkowo w Gdańsku (od 25 XI w domu

przy ul. Elżbietańskiej), a następnie w Warszawie (od 1 lutego 1999 r.). W 1999 r. wyjechał znów na misje, tym razem do Meksyku. Tam od 9 czerwca był wikariuszem pallotyńskiej parafii św. Jana Chrzciciela w Tenango del Aire (od 2002 r. jest to sanktuarium Bożego Miłosierdzia). Ostatecznie ze względów zdrowotnych wrócił do Polski w 2008 i od 25 sierpnia przebywał w Częstochowie, będąc do dyspozycji rektora domu. Rok później został przeniesiony do Ząbkowic Śląskich. Tu od 1 września był kapłanem ojców bonifratrów. W ostatnim okresie życia nastąpiło u niego poważne pogorszenie zdrowia, stąd został przewieziony do Hospicjum św. Jana Ewangelisty w Szczecinie, gdzie zmarł 9 marca 2016 r.



Miał wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, które jako pierwszy z pallotynów propagował w Rio de Janeiro. Już w 1986 r. założył w swojej parafii Miłosierdzia Bożego stowarzyszenie kościelne – Ruch Czcieli Miłosierdzia Bożego. W święto Miłosierdzia Bożego organizował najpierw w swojej parafii Spotkania z Miłosierdziem, by następnie przenieść je na stadion miejski

Maracanzinho. Uczestniczyło w nich ponad 20 000 ludzi. Później z okazji remontu stadionu przeniesiono je do katedry w Rio de Janeiro. W oprawę festynu Spotkania z Miłosierdziem, oprócz części liturgicznej, włączono też festiwal muzyki katolickiej oraz przedstawienie teatralne, łączące misterium Miłosierdzia Bożego z życiem mieszkańców Brazylii. Obecnie pallotyni włączają się również w rekolekcje podczas karnawału (rekolekcje od soboty przed Środą Popielcową do Środy Popielcowej): archidiecezja Rio de Janeiro od lat organizuje rekolekcje pod nazwą „Rio de Agua Viva” (Rzeka Żywej Wody). Zbudowany przez ks. Korbeckiego kościół Miłosierdzia Bożego w Vila Valqueire stał się we wrześniu 2009 r. Archidiecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia. „W dniach 6-9 lipca 2012 r. w sanktuarium miał miejsce I Archidiecezjalny Kongres Miłosierdzia Bożego. Tak jak marzył ks. Korbecki, pielgrzymują tu ludzie, dokonuje się formacja duchowa, rozwija się działalność charytatywna, a koronka do miłosierdzia Bożego płynie do Boga z sanktuarium i przez radio na całą Brazylię” (dz. cyt., s. 72).

Kult Miłosierdzia szerzył ks. Tadeusz też poprzez pismo „Promień”, którego był redaktorem. Pozostawił artykuły w pallotyńskich pismach: „Przed Wyjściem na Łany”, „Nasz Prąd” (prowadził m.in. *Kronikę* w latach 1967-68), „Królowa Apostołów”, „Pallotyńskie Horyzonty Misyjne”, „Wiadomości Prowincji Chrystusa Króla” i „Horyzonty Misyjne” Za: [InfoSAC](#)

ŚP. O. PETRONIUSZ POWĘZKA (1934-2016) OFM

W piątek 4 marca 2016 r., około godziny 13.00 w Łowiczu, odszedł do Pana o. Petroniusz Powęzka. O. Petroniusz urodził się 10.01.1934 w Rokitowie (arch. lubelska). Do Zakonu wstąpił 07.10.1950. Profesję wieczystą złożył 17.03.1957. 03.05.1959 otrzymał święcenia kapłańskie. Przez ostatnie 32 lata posługiwał jako kapłan Siostrom Bernardynkom w Łowiczu.



Jego pogrzeb miał miejsce w kościele Sióstr Bernardynek w poniedziałek 7 marca, po czym ciało zostało przewiezione do klasztoru oo. Bernardynów w Radeckim, gdzie we wtorek 8 marca o godz. 12.00 była sprawowana Msza św. pogrzebowa i świętej pamięci o. Petroniusz spoczął w grobowcu zakonnym na tamtejszym cmentarzu.

Za: www.bernardyni.com